

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

PODZIĘKOWANIE.

Czeigodnemu duchowieństwu za udział w dniu 9 kwietnia przy obrzędzie ślubnym naszych dzieci, oraz księdzu profesorowi Eug. Gruberskiemu za kapłańskie przemówienie do nowożeńców o znaczeniu i wartości ich nowego okresu życia, składamy wyrazy szczerzego podziękowania; panom członkom Tow. muzycznego za wykonanie śpiewów na chorze, również i tym wszystkim życzliwym, którzy nam i dzieciom naszym bądź to osobiście, bądź w listach i telegramach składali życzenia — załączamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Płock d. 9 kw. 1901. Łuczyński i Pręczyński.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w dniu 9/22 Kwietnia r. b. o godzinie 4-ej popołudniu w sali Hotelu Warszawskiego w Płocku odbędzie się zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa—celem:

- 1) przedstawienia sprawozdania Zarządu, za okres finansowy czwarty t. j. za r. 1900 i odnosnych wniosków Rady;
- 2) Relacji Komisji Rewizyjnej;
- 3) Budżetu na r. 1901;
- 4) Rozdziału zysków osiągniętych z operacji w r. 1900 i oznaczenia wysokości dywidendy;
- 5) Wyboru trzech członków Rady na miejsce wychodzących: p.p. Edmunda Budzyńskiego, Zygmunta Miszewskiego i Ludwika Rokickiego;

6) Wyboru Dyrektora Zarządu na miejsce wychodzącego p. Jana Ligowskiego, i 7) Wyboru trzech członków Komisji rewizyjnej i trzech zastępców tychże.

Niezależnie od tego na żądanie 24 Członków Towarzystwa (§ 39 Ustawy) pod obrady Zebrania Ogólnego poddany będzie wniosek tychże Członków, o zmianę § 59 Ustawy Towarzystwa, określającego sposób wyboru Członków Komitetu Kredytowego.

Ze względu, że do ważności Zebrania Ogólnego konieczną jest obecność przynajmniej 1/3 części ogólnej liczby członków reprezentujących przynajmniej 1/3 kapitału Zakładowego Towarzystwa, Zarząd ma zaszczyt uprzejmie upraszać p. p. Członków o jaknajliczniejsze zebranie się na to Ogólne Zebranie.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katołickiego	Imiona słowiańskie
Środa	10 kwiet.	Ezechjela	Jaromira
Czwartek	11 "	Leona	Lubosława
Piątek	12 "	Wiktora	Przemysław
Sobota	13 "	Hermenegilda	Myslimira
Niedziela	14 "	Walerjana	Myslimira
Poniedziałek	15 "	Anastazji	Nosysława
Wtorek	16 "	Lamperta	Krasysława

Wschód słońca o godz. 5 m 3.
Zachód słońca o godz. 6 m 58.

Odmiana księżycy: ost. kwadra d. 12 kwietnia o godz. 5 m 11.

Wysok. wody na Wiśle d.	5 kwiet.	7 stóp	4 cali
pod Płockiem.	d. 6 "	7 "	8 "
	d. 7 "	7 "	10 "
	d. 8 "	7 "	10 "

Temperat. w Płocku: C°d.	5 kwiet.	5,4	6,4	4,8
	d. 6 "	2,8	7,2	5,8

d. 7 "	4,8	9,4	6,8
d. 8 "	6,4	13,4	9,2

Jarmarki: W gub. Płockiej:

9 kw. w Kuczborku 24 w Kikole; 30 Mławie, Radzanowie, Rypinie.

W gub. Łomżyńskiej:

15 w Sokolach; 22 w Ciechanowcu; 29 w Radziłowiu; 30 w Szczuczynie.

„Prawitel. Wiest.“ ogłasza: Jeneral-adjutant, jeneral jazdy, członek rady państwa, Michał syn Jana, Czertkow, zamianowany został Jeneral-Gubernatorem Warszawskim i dowodzącym wojskami warszawskiego okręgu wojskowego.

„Prawitel. Wiest.“ ogłasza przy Najwyższym Reskrypcie mianowanie jeneral-adjutanta Wannowskiego na ministra oświaty.

Okólnik p. ministra spraw wewnętrznych w departamencie policji z dnia 12-go marca 1901 r., № 1230 do pp. gubernatorów, naczelników miast i oberpolicmajstrów.

Pod koniec ubiegłego lutego i w pierwszych dniach marca porządek publiczny i spokój w niektórych miastach Cesarstwa zakłóciły zaburzenia uliczne.

Ze złożonych w ministerjum spraw wewnętrznych wiadomości o przebiegu wymienionych zaburzeń spostrzegłem, że, aczkolwiek władze miejscowe przedsięwzięły w celu ich usunięcia środki, jakie uznały za odpowiednie, to jednak w wielu przypadkach rozporządzenia policji nie mogły być poczytane za zupełnie odpowiednie względnie do wymaganej szybkości i stanowczości, które były bezwarunkowo konieczne do natychmiastowego usunięcia wyników nieporządków i przywrócenia zakłóconego nieporządku i spokoju publicznego.

Prócz tego zwróciła moją uwagę i ta okoliczność, że odpowiednie władze policyjne widocznie niedostatecznie wyrobiły w sobie świadomość, iż organy policyjne w jednakim, jeżeli nie w wyższym stopniu obowiązane są wyszukiwać środki nie tylko w celu przerwania wszelkiego rodzaju zakłóceń prawa, lecz szczególnie w celu zapobiegania im. W zastosowaniu do wypadków zaburzeń ulicznych ta działalność zapobiegawcza organów policyjnych jest szczególnie niezbędna, środki bowiem w porę obmyślane i stosownie użyte pożądaną są właśnie wtedy, kiedy tłum zaczyna się dopiero gromadzić na miejscu zaburzeń i w ten sposób może być położony kres dalszemu ich rozwojowi w samym zawiązku.

Niestety, ten brak w niektórych razach odpowiedniej przedsiębiorczości spostrzegłem głównie w tej fazie pierwotnej, przygotowawczej nieporządków, co oczywiście pościagało za sobą konieczność uciekania się do środków poważnych w celu poskromienia awantur tłumów, którego gromadzenia się można było uniknąć przy pomocy rozporządzeń zapobiegawczych. Nie mogę również nie zaznaczyć pewnej powolności władz przy zastosowaniu środków, które mogły już rozporządzać po wezwaniu oddziału policji i wojska, środków, wystarczających do stłumienia zaburzeń. W jednym np. przypadku policja na kilka godzin przedtem, zanim przygotowywana zawczasu demonstracja zamieniła się w zaburzenie uliczne, zauważyła widocznie, że osoby, mające zamiar wywołać nieporządek, dążą do obranego na to miejsca; zwracało uwagę i to także że niezależnie od osób, które bezpośrednio dostały się na obrane miejsce, wielu ludzi zbierało się znacznymi grupami

KABALIŚCI

przez Peretza

tlumaczenie z hebrajskiego.

— Zapach też coś znaczy—odezwał się do ucznia z uśmiechem, który w dziwny sposób wykrzywił jego usta i twarz, bo, rzeczywiście, uśmiech na zmarszczonym obliczu tego starca był gościem niezwykle.

Następnie postawił talerz na miejsce; w prawem ręku drży łyżka, w lewym—kawał chleba.

Rabi jeszcze „nie zjadł jesi, gdy wszedł jakiś jenny chłopiec, i głośno zawołał.

— Reb Josel przysłał obiad dla ucznia.

Po raz drugi zjawił się uśmiech na wargach reb'e-6, lecz uczeń jakos nie odkrywał jeszcze oblicza swego.

Jedzenie ci przynieśli—zauważył rabi po kilku minutach—Lemech, jedzenie dla ciebie!

Zwolna i ze smutkiem zdjął uczeń ręce z białych „jak wapno“ policzek i z gorzających jak głownie oczu.

— Nie będa dziś jesi,—szepnął cichutko i spuścił oczy, jakby ze wstydu.

— Czwarty dzień postu? cztery z rzędu?—dziwił się rabi Jakób. Dla czegoś mi nie mówił o tem dotychczas? dodał z pretensją.

— A może to nie post?—pyta dalej widząc, że uczeń milczy.

— Nie rabi, odparł Lemech—to post pokuty!

— Pokuty? więc sgrzeszyłeś? ty?—dziwił się rabi.

— Tak, tak, rabi! Gdyś zaczął jesi, przestąpiłem przykazanie: „nie pożądaj“.

O północy Lemech obudził swego reb'ego; obadwaj leżeli na łachmanach pod piecem, jeden przed drugim.

— Rabi, rabi!—zawołał Lemech z przestachem.

— Co ci się stało? pyta rabi, zrywając się z miejsca.

— Jestem teraz—szepcze drżącym głosem uczeń—

jestem na bardzo, a bardzo wysokim stopniu.... nygun się rozpoczął.

— Jak-to, w jaki sposób?

— Nie wiem, rabi,—odręgl uczeń bardzo stłumionym głosem, jakgdyby go siły opuściły,—ja nie mogłem spać... rozmyślałem o tem. czegom się dziś nauczył...

nagle powstała we mnie ogromna i silna chęć, choć obca mi, lecz chęć nieprzeparta—poznania tego czystego i świętego „nygunu“! Nagle poczułem żal wielki, że nie znam tego „nygunu“... a żal był ogromny, i ból był wielki... a wtedy—bez wątpienia z łaski Niewidzialnego, powstał we mnie ten „nygun“... wtem zadziały wszystkie moje kości... nagle jasno się zrobiło.

W „bes-medrosz“—ciemno. Rabi rzucił okiem w stronę okna, a i tam próżno i ciemno było.

— Nagle jasno się zrobiło. Natychmiast poznałem, że to z tego ukrytego światła, bo to nie było światło ziemskie, to nie była ani lampa, ani świeca, ani słońce, nawet nie księżyc i nie sklepienie niebieskie, tylko światło i światło... a oczy moje były zamknięte. Powieki ciążyły mi jak żelazne okowy, a jednak widziałem światło, siedmiokrotnie większe od światła słonecznego.

— Wielki Boże, szeptały wargi reb'ego.

— Wtedy zdało mi się, że o wiele lżejszy, że nie nie waży, nie a nie, że mogę fruwać, jak gołąb....

jak aniołowie, śmiałem się wtedy! śmiałem się, lecz oczy i usta były zamknięte; śmiałem się bez ust, bez ruchu twarzy, śmiałem się w sobie, w sercu, głęboko...

Śmiałem się nie z radości lecz z rozkoszy, w upojeniu, które napalało mnie całego wewnątrz, całe ciało od włosów na głowie aż do pąsogci u nóg.... i wśród

tej rozkoszy rozpoczęła się pieśń we mnie....

Dreszcz przejął reb'ego.

— Rozpoczęła się? więc jak? powiedz mi!

— Nie wiem, jak... wszystkie moje zmysły były szczerlnie zamknięte... a tam w środku—ten nygun bez słów!...

— Ale jak to było, jak!

— Nie wiem, rabi! wiem tylko, że pieśń stała się nagle „nygun'em“. Powoli stopniowo przeszedł nygun i stał się nagle melodią. Wszystkie nerwy moje śpiewały, ja zaś słuchałem. To nie ja śpiewałem, ja tylko przysłuchiwałem się... i to nie ucho, bo wszystkie zmysły były zamknięte i tylko ja „swą osobą“ słuchałem... rabi!

— Jam nie rabi twój, głupcze, jam „sługa twej niewolnicy“, jam twój uczeń—krzyczał rabi Jakób—ja nie dorosłem jeszcze do stóp twych.

— Rabi!—przerwał mu uczeń, wołając rozpaczliwie i schwył się obydwojma rękoma za piers—rabi! czytaj mi spowiedź! już przyszli po mnie.... wziąć mię....

rabi! prędzej.... tam, na niebie, zabrakło jednego śpiwaką, już przyszli po mnie.... rabi! rabi! słuchaj izraelu! słuchaj Izraelu!

I wyzwał ducha....

W całym miescie zakipiało. Wszyscy bez wyjątku nawet kobiety i dzieci zyczyli sobie, swoim krewnym i bliźnim takiej świętej śmierci. Co zaś do rabi Jakóba, to ten powtarzał z odcieniem wyrzutu w głosie:

— Gdyby wytrzymał cztery dni postu, byłby zaszczycony śmiercią od pocałunku *).

tl. Zd.

KONIEC.

*) Chasydzi wierzą, że do człowieka, który pościł 4 dni z rzędu, przychodzi anioł i swym pocałunkiem zakańca jego żywot.

opodał w postawie wyczekującej. Tymczasem nie przedsięwzięto zawczasu środków w celu usunięcia powstającego zgromadzenia; działalność zaś organów policyjnych zaznaczyła się dopiero wówczas, kiedy zebrani zdążyli zewrzeć się w tłum, przenoszący kilkaset osób, i nie chcieli na dany rozkaz się rozjechać.

W drugim przypadku zaburzenie uliczne, które zaczęło się w środku dnia przy udziale około półtorej setki ludzi, stopniowo wzrastając, przybrało pod wieczór tegoż dnia poważne rozmiary pod względem ilości uczestników, dla których rozproszenia wypadło wzywać wojsko. Tymczasem niezwłoczny nacisk na zbierający się tłum i usunięcie napływającej publiczności w samym początku prawdopodobnie wystarczyłoby dla zapobieżenia formowaniu się wielkiego tłumu.

Znany mi jest wypadek, że organy policyjne zauważywszy stopniowe zbieranie się osób niewątpliwie dla celów zakazanych, przeszło godzinę zadawała się widocznie łagodnymi perswazjami, a do wyparcia tłum, zakłócającego porządek, przystąpiły dopiero po dość długim przeciągu czasu.

Tym brakiem środków w porę przedsięwziętych tłumaczyć sobie także możność zebrania się tłumu dokoła miejsca, gdzie osoby, biorące udział w nieporządkach były zaaresztowane, a nawet możność porozumienia się z zamkniętymi. Wreszcie organy policyjne, zamiast zapobiegać wszelkiemu zbieraniu się na ulicach, poczyniły rozpraszać awanturników dopiero wtedy, kiedy ci połączyli się w mniej lub więcej znaczne tłumy, które przytem bezkarnie posuwały się ulicami z hałasem, krzykami i piesniami, odprowadzane przez ciekawych i próżniaków.

Ochrona porządku publicznego i spokoju, zapobieganie hałaśliwym i zgłębliwym zabrawom, tudzież przedsięwzięcie odpowiednich w tym celu środków stanowią bezpośredni obowiązek organów policyjnych, (art. 113, 120 i 121 ustawy o zapob. przest., p. 5 art. 681, 688 i 726 og. org. i gub. t. II Zb. praw), na odpowiedzialność zaś gubernatorów, naczelników miast i oberpolmajstrów prawo nakłada obowiązek przedsięwzięcia podczas wynikłych zaburzeń między obywatelami wszelkich potrzebnych środków najskuteczniejszych i najdogodniejszych ku przerwaniu tych zaburzeń, opamiętaniu błądzących i ku uspokojeniu nieposłusznych. W tym celu mogą oni żądać pomocy wojska, a w razie konieczności siłą i srogością kładą okres zaburzeń.

C. d. n.

Ogólne zebranie członków Tow. rolniczego.

Ciąg dalszy.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Zygmunt Kwasiborski wygłosił odczyt p. t. „Kultura kartofla”. Prelegent w dobrze zebranym materiale i ładnie opracowanym odczycie uwzględnił to wszystko, co się týczy historycznego rozwoju uprawy tej rośliny i obecnych zasad teoretycznych i praktycznych odnośnie hodowli tego „chleba biednych”, który niegdyś stanowił modną potrawę smakoszy. Głody od czasu do czasu panujące w Europie i w naszym kraju zmusiły ludność do zwrócenia uwagi na pożyteczną roślinę. Prelegent wspominał o zasługach naszych rodaków, położonych dla uprawy kartofla np. Dołkowskiego, którego początkowo nie dość oceniono w kraju, i upomniał się o zasługi naszego Kurowskiego, który pierwszy wygłosił zdanie i pogląd o sposobie, zwanym obecnie „systemem Girarda”. Zgromadzenie podziękowało autorowi za pożyteczną pogadankę rzesistym oklaskiem. W dyskusji wywiązanej z powodu tego odczytu zabierali głos pp.: Rogóyski, Fryben (prelegent nie zwrócił uwagi, w jakich warunkach gleby należy stosować nawozy) i Chelchowski, który zaznaczył pomiędzy innymi niedawno wygłoszoną przez Noela Bernarda teorię, wymagającą jeszcze potwierdzenia, że wiązanie się kłębow korzeniowych kartofla odbywa się tak jak i u niektórych innych roślin pod wpływem obecności pewnego grzybka.

Następnie dr. K. Rogóyski zdał sprawę „z doświadczeń ze zbożami jaremi i roślinami okopowymi na stacji doświadczalnej w Chojnowie”, której jest kierownikiem. Na wstępie prelegent określił działalność stacji chojnowskiej z jednej strony jako

kierowniczką „płockiej produkcji nasion” w majątkach stowarzyszonych. Suche liczby wyniku doświadczeń (z jęczmionami, owsami, kartoflami i burakami) prelegent oświecił tak szerokimi poglądami przyrodniczo-rolniczymi, że cały odczyt nosił piękną barwę rozprawy naukowej, wygłoszonej bardzo zajmująco. To też zebrani nagrodzili prelegenta długotrwałym oklaskiem, a na wniosek p. Pruskiego postanowiono, aby Rada osobiście podziękowała p. R. za pożyteczną działalność dla ogółu rolników płockich.

Po półgodzinnej przerwie przystąpiono w dalszym ciągu do wypełnienia programu obrad.

Pan Ludwik Chelchowski odczytał swój referat „o zaspokojeniu minimalnych potrzeb służącego”. Odczyt ten pomieszczyliśmy w całości w naszym piśmie, tu zaznaczymy tylko, że prelegent w pięknie ułożonym, o szerokim podkładzie społecznym, referacie, zwrócił uwagę na te wszystkie niepożądane warunki, w jakich znajduje się służący na wsi, a więc, co się týczy mieszkania, ordynarii, wynagrodzenia, zmiany służby w czasie zimowym, a wreszcie sprawy zabezpieczenia bytu, gdy służący na starość lub z powodu wypadku nieszczęśliwego, staje się niezdolnym do pracy. W dyskusji nad temi sprawami przyjęli udział liczni członkowie. P. Chelchowski proponuje, aby delegacja służbowa zajęła się w ogóle szerzej tą sprawą, i jako właśnie jednym z najważniejszych swych zadań postawiła sprawę zabezpieczenia bytu na starość. P. Ostrowski zaznacza, że kwestja ta jest kwestją podaży i popytu pomiędzy służącym a pracodawcą, że sprawy regulują się same tymi czynnikami. Ksiądz Ruszczyński zauważył i wraca się niejako z pytaniem do zebranych, czy wydawanie łatwe świadectw łagodnych dla służącego prowadzi do dobrego celu? Wobec braku robotnika pracodawca nie wiele wogóle zwraca uwagi na świadectwa, aby tylko posiadać pracujących, służba łatwo zmienia miejsce, a tymczasem ksiądz R. zauważył, że im dłużej służący pozostaje na jednym miejscu, tym lepiej się utrzymuje i zagospodarowuje: porządek w izbie lepszy, dobytek dostatniejszy. Często zmiana rujnuje służących. Ostatecznie przyjęto wniosek, aby delegacja służbowa zajęła się sprawą pośrednictwa i oficjalistów i służących i wogóle sprawą regulowania stosunków służbowych. Odczyt pana Chelchowskiego przyjęty został oklaskami, a nie milczeniem grobowym, pomimo to, że treść jego odnośnie stanowiska słuchaczy nie była wcale dla nich przyjemną.

W dalszym ciągu p. Turski wygłosił odczyt „o biurach wywiadowczych komisowych i pośrednictwa pracy”. Prelegent w dłuższym ogólnym wstępie zaznaczył życzenia, aby obok rozwoju ogólnych spraw Tow., które zesrodkowują się w mieście gubernialnem, nie bardzo ze względu swego położenia dogodnym dla ogółu rolników, rozwijać się mogły miejscowe, lokalne stowarzyszenia, zesrodkowujące się w ogniskach mniejszych, miastach powiatowych i osadach. W tym celu mają służyć owe biura pośrednictwa, których zadaniem będzie właśnie służyć niejako nicią pośredniczącą pomiędzy członkami Tow. a instytucją ogólną. Prelegent przedstawił regulamin i całe urządzenie takich biur, o czym podamy w przyszłości. W rozprawach nad tą kwestją postanowiono ostatecznie, aby w obec niepewności, jak tego rodzaju biura będą działały, założyć tym czasem dla próby trzy w miastach następujących: w Rypinie, Sierpcu i Ciechanowie. Opiekunem biura w Rypinie będzie p. L. Chelchowski z Dziekanowa, a książki utrzymywać będzie p. Gosiewski, w Sierpcu pod opieką p. Turskiego biuro utrzymywać będzie p. Baranowski, a w Ciechanowie biuro mieścić się będzie u p. Wisniewskiego pod opieką p. Józefa Włodka.

W imieniu p. Kanigowskiego prezes Chelchowski prosi o dostarczanie materiału dla ogłoszonego przez Gazetę rolniczą konkursu w sprawie wynagrodzeń za prace akordowe.

D. n.

P Ł O C K .

Powrót. J. E. gubernator Płocki, rad. tajny Janowicz powrócił i objął urząd gubernialny.

Mianowania. Prezes płockiego sądu okręgowego rz. r. stanu Kocubiej otrzymał nominację na prezesa takiego sądu w Ła-

blinie. Towarzysz prokuratora warszawskiej izby sądowej Stepanow naznaczony został na prezesa sądu okręgowego w Płocku.

Ze świąt. W tegorocznym janku wielkanocnym, które nam ofiarowano, znaleźliśmy sporo niespodzianek. Przedewszystkiem jednak cieszyła nas, obok indyków, babek i szynki, piękna, ciepła wiosenna pogoda, która nam stale przyswiecała przez obydwa dni świąt. To też wszystko co żyło, znalazło się na ulicy, pozostał ten tylko, komu niestrawność wielkanocna kazała w domu pozostać.

Wszystko zresztą odbyło się według tradycji, nakazu, przyzwyczajenia wreszcie, ale wszystko odbyło się w porządku. Ci pili wino i likiery, tamci wódkę i piwo, ale przecież tem czy owem można się jednak dobrze usposobić. A przecież różnica w traktowaniu rzeczy musi być jakaś. Jak tam było, tak było, wszystkim było dobrze, prócz tych, którzy zawsze na coś narzekają.

Zapowiadamy, że w roku przyszłym święta wielkanocne podobne będą tegorocznym, prócz pogody, która może być odmienną.

Z teatru. W dniu 14 i 15 kwietnia odegraną zostanie przez amatorów sztuka przerobiona z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski” p. t. „Hajduczek”. Dochód przeznaczony będzie na kolonje letnie i Towarzystwo Dobroczynności w Płocku. Bilety są do nabycia w składzie aptecznym p. Sztromajera. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 8-ej. Ceny miejsc zwyczajne.

Podziękowanie. Rada Gospodarcza Towarzystwa Dobroczynności w imieniu ubogich m. Płocka wyraża niniejszem serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim osobom, które przyjąć raczyły udział w zorganizowaniu, zasileniu i urozmaiceniu Bazaru tegorocznego, w szczególności zaś J. E. Księdzu Administratorowi Dyecezyi za użyczenie lokalu, oraz Szan. Paniom, które z wielką gorliwością spełniły ciężkie obowiązki urządzania Bazaru i zebrania ofiar tak w mieście, jako też w dworach miejskich.

Z wdzięcznością Rada podnosi ofiarnosc zarządów fabryk i zakładów przemysłowych okolicznych, mianowicie: papierni w Soczewce, cukrowni w Borowiczkach, Ciechanowie, Leonowie, Młodzieszynie, Małej-Wsi, browarów w Ciechanowicach, „Machleja” w Ciechanowie i Zaborowie, które nadesłały swoje dary.

P. o. Prezesa Ks. K. Weloński.

Członek Rady S. Baliński.

Akademje handlową lipską w tygodniu ubiegłym ukończył z tytułem kandydata nauk handlowych — p. Nathan Wasserman.

„Zgoda”. Na ostatnie ogólne zebranie członków stow. „Zgoda” przybyło zaledwie 17 osób. Przewodniczył zebraniu dr. A. Zaleski, na trzymającego pióro, w zastępstwie sekretarza zaproszony, został p. Fr. Rokicki. Po odczycie protokołu z ostatniego Ogólnego Zebr., jakie odbyło się we wrześniu r. z., przedstawiono sprawozdanie za r. 1900. Ponieważ rozesłane ono było członkom, przeto odczytanie tego sprawozdania uznano za zbędne. W ogólnych tylko zarysach wice-prezes zarządu p. Mądrejski zrobił zestawienie porównawcze niektórych cyfr ze sprawozdania za r. 1897, z którego okazuje się; Stowarzyszenie liczyło członków w d. 1 Stycz. 98 r. 164, z końcem ubiegłego roku było 367. Obrót towarami w sklepie taki sam prawie jak w r. 97 (rb. 22219—22330). W obec jednak nadzwyczajnej konkurencji prywatnych sklepów spożywczych i kolonialnych, których po wprowadzeniu monopolu przybyło kilkanaście w mieście, a w tej liczbie cztery obok sklepu „Zgody”, sprzedaż towaru w którym odbywa się po cenach stałych, Zarząd uważa, że obrót towarów w sklepie przy takich warunkach jest normalny. Niedoboru z obrachunku sklepu okazało się w r. 97 830 rb. w r. zaś 1900 deficytu w sklepie nie było. Udziałów na 1 stycznia 98 r. stowarzyszeni mieli na sumę 524 rb. na 1 zaś stycznia 98 r. stowarzyszeni mieli na sumę 524 rb., na 1 zaś stycznia r. b. rb. 1554. Wkładów w r. 97 było rb. 5745 w r. 1900 rb. 11160 (przyjęto 7405 zwrócono 6454). Kapitału zapas. pozostawało na r. 1898 42 rb. obecnie po pokryciu niedoboru z r. 99—213 rb.

Rachunek zysków i strat z r. 97 w przychodzie wykazywał 3002 w rozchodzie 2994 rb., w r. 1900×3289 rb. 3232, czyli po zaplaceniu stowarzyszonym 5% od udziałów i 6—8% od wkładów a także 5% ra-

batu od zakupów, pozostało czystego zysku rb. 57.

Operacje kasy pożyczkowej „Zgoda” w porównaniu z r. 97 przedstawiają się bardzo zadawalniająco. Przed trzema laty obrót kasowy (przych. i rozch.) wynosił 18,400 rb. w r. 1900 rb. 155,810; pożyczek wydano w r. 1897—85 na sumę 7424 rb. w roku sprawozdawczym 631 na sumę 53341 rb. Na 1 stycznia 98 r. pożyczek do zwrotu liczono 2825 rb. na 1 stycznia 1901 r. do zwrotu liczono 16914 rb. W r. 1897 z pożyczek korzystało 45 w r. 1900 zaś 265 stowarzyszonych. Pożyczki udzielają się w sumie 25—250 rb. wydano na więcej od 25 do 50 (207) i 50-100 (244). Wniosków na rzecz kas. pożycz. stowarzyszeni mieli z upływem 97 r. 2310 rb. na 1 stycznia 1901—6842 rb. wkładów było na sumę 538 rb. sprawozdanie ostatnie wykazuje 2493 rb., przyczem w r. 97 wpływu nie było, a w r. 1900 złożono 5694 rb. i zwrócono 3550. Wkłady składane, były przeważnie w drobnych ilościach przez klasę pracującą. Kapitału zapasowego w 97 r. liczono 62 rb. obecnie z końcem 1900 r. 219 rb.

Rachunek zysków i strat (w r. 1897 w przych. r. 242 w rozch. r. 199) w r. 1900 w przych. rb. 1731 w rozch. rb. 1612, w tem zapłacono 0% stowarz. od wniosków i wkładów 486 rb. i wydatkowano na administrację 390 rb. Bilans ogólny na 1 stycznia 1898 r. wykazywał w aktywach i pasywach rb. 18105, (kas. poz. rb. 4028) na 1 stycznia 1901 r.—36485 rb. (kas. poz.—17558 rb.)

W obec takich dodatnich rezultatów w rozwoju Stowarzyszenia, zebrani zatwierdzając jednogłośnie sprawozdanie, wyrazili Zarządowi podziękowanie i przeznaczyli z osiągniętego czystego zysku 100 rubli do rozporządzenia zarządu a 19 rubli 32 k. postanowili przełać do kapitału zapasowego kasy pożyczkowej. Etat wydatków na r. 1901 w ilości 2870 rb. na utrzymanie lokalu, piwnicy, służby sklepowej, podatki, opał, światło, ogłosz. i pomoc w kanc. i administracji zatwierdzono, z dodaniem 39 rb. na wypłacenie diet członkom kom. rewizyjnej, również uchwalono wydawać wynagrodzenia Czł. Zastęp. Zarz. którzy powołani bywają do udzielania opinii przy wydawaniu pożyczek, na co przeznaczono 60 rb. z sumy na wynagrodzenie Zarządu.

Wybory dopełniono przez aklamację z pozostawieniem zarządu w pełnym komplecie (L. Biedrzycki, J. Mądrejski, L. Przybyszewski, J. Korewicki i Cz. Szymczewski); zastępcy: Tuchulka Wł. (nowo wybrany), Blekicki St., Bartłowski W., Jędrzejewski L. i Kamiński Jan; Komisja Rewizyjna: Br. Chądzyński, Fr. Rokicki, Ign. Lempicki i Wład. Apfelbaum. Prezesem og. zebr. jest p. M. Zglinicki, Wice-Prezesem d. A. Zaleski i Sekretarzem Fr. Rokicki.

Ślub. W dniu 9 kwietnia o godz. 11 rano odbył się w kościele parafialnym ślub panny Eleonory Łuczyckiej, córki Klemensa i Bronisławy z Jędrzejewskich małżonków Łuczyckich z panem Stanisławem Pręczyńskim. Liczne zebrani znajomi składali serdeczne życzenia nowożeńcom, którzy w dniu dzisiejszym udali się na stałe zamieszkanie do Podolska, w gub. moskiewskiej. Chór amatorski w czasie ślubu odpiewał Veni creator amatores, która swoim pięknym śpiewem nieraz zasilala instytucje dobroczynne.

Ł O M Ż A .

Kolejka łożyskowa Magistrat m. Łomży odstąpił pp. Kielcowi i Kochanowskiemu, przedsiębiorcom kolejki—pas bulwaru przy szosie ostrowskiej, ułatwivszy tym sposobem przeprowadzenie linii kolejowej do foksalu.

Towarzystwo kredytowe m. Łomży na skutek wystąpienia kilku miast pomniejszych z prośbą o przyłączenie ich do T-wa, przedstawiło władzy projekt, ułożony przez pp. M. Śmiarowskiego i S. Kurcyusza, zawierający kilkadziesiąt paragrafów dodatkowych. Do znanych przepisów jak: „do T-stwa mogą przyłączyć się te miasta i osady, w których ogólna suma ubezpieczeń nieruchomości wynosi minimum 150 tysięcy rb.—dołączono wiele innych. Wzajemnym warunkiem jest żądanie, aby przy mówać tylko deklaracje tych miast, które posiadają straże ogniową.

W organizacji T-stwa projektowane są również znaczne zmiany. W razie przyja-

zenia obcych miast do T-stwa i rozwoju jego działalności zebrania ogólne stowarzyszeń mają być zniesione i zastąpione zebraniem reprezentantów, wybieranych w danej miejscowości w stosunku jednego do 1000 rb. pożyczki, przyczem reprezentantów powinno być co najmniej 36-ciu.

Reprezentanci byłoby wybierani na trzy lata przez zebrania wyborcze i załatwiający nie tylko bieżące sprawy T-stwa lecz kwestie wagi pierwszorzędnej, jak np. decyzja w sprawie przyłączenia danego miasta do T-stwa, w sprawie zwyczaj lub innych listów zastawnych i t. p.

Z Tow. dobroczynności. W sprawozdaniu z działalności T-stwa za rok zeszły, data załączona, że rok sprawozdawczy, 18 od czasu założenia instytucji, był najpomyślniejszym pod względem finansowym. Przychód wyraża cyfrę 4,330 rb. 13 kop., dochód 2,941 rb. 35 k., pozostaje więc rezerwa na rok następny w ilości 1,388 rb. 8 k. Ten wyjątkowo pomyślny rezultat zawdzięcza T-stwo jedynie znaczącym niż kiedykolwiek jednorazowym obrotom pieniężnym (między innymi 1,000 rb. w listach zastawnych T. K. Z. od s. p. ks. brał. Krajewskiego), które wpłynęły do kasy T-stwa w roku sprawozdawczym i wynoszą 2,481 rb. 15 kop. Dochód bowiem z składki od członków T-stwa wyniósł zaledwie 638 rb., dochód zaś z zabaw przedstawieni (brutto) 600 rb. 11 k., a po potrąceniu wydatków w ilości 231 rb., zaledwie 369 rb. Co do pierwszej pozycji, to chociaż nie wiele różni się ona od przeciętnej z lat 17-u (677 rb.), a nawet przewyższa odnośnie cyfry z lat 1885, 1886, tuziąc całego okresu 1893—1898, niemniej przecież nie świadczy o rozwoju T-stwa, prowadząc przytem braku ofiarności wielu średnio zamożnych mieszkańców naszego miasta, którzy albo wcale nie figurują na liście płatników T-stwa, albo chociaż figurują, lecz systematycznie zalegają w opłatach.

W rubryce rozchodu największą pozycję stanowi, jak zwykle utrzymanie przytułku dla starców i kalek, w którym miesiło się stale 42—46 osób obojej płci, pod opieką zaproszonych przez Radę od 1-go lipca r. z. dwu siostr miłosierdzia. Pożyczka ta, wynosząca 1,645 rb. 70 kop., jest wyższą od przeciętnej z ostatnich lat 6-ciu (1,342), lecz wyższość ta tłumaczy się nabyciem znaczniejszych zapasów siana dla inwentarza przytułkowego, oraz zarządzoną przez Radę reperacją dachów i studni w posesji T-stwa.

Wsparcia, wypłacane ubogim na miasto wynosiły w roku sprawozdawczym sumę 800 r., a zatem więcej, niż wykazuje przeciętna z ostatnich lat 6. Wysokość wsparcia w pojedynczym wypadku wynosiła od 50 k. do 1 rb. na osobę.

Długi hipoteczne, obciążające nieruchomości T-stwa w r. 1894, to jest w chwili objęcia tejże przez T-stwo, wynosiły 7,000 rb. W ciągu ubiegłych lat 6-tych wypłacono na rachunek powyższego długu 3,196 rb., w roku zaś sprawozdawczym 483 rb., razem 3,679 rb. Ogólna jednak wysokość długu zmniejszyła się przez ten czas zaledwie o 600 rb., gdyż resztę pochłonęły procenty. Członków w roku ubiegłym liczyło Towarzystwo 124: 3 honorowych, 77 rzeczywistych i 44 ofiarodawców.

Z naszych okolic.

Zjazd młynarzy. Chcąc zapobiedz stroniłości w uchwałach, na posiedzeniu ostatnim postanowili, aby w przyszłości liczba członków, posiadających prawo głosu, odpowiadała liczbie młynów. Państwo całe podzielono na 14 okręgów. Każda gubernia w okręgu danym wybiera z pośród młynarzy liczbę członków zjazdu okręgowego w stosunku: jeden członek na 25 młynów. W okręgu Królestwa polskiego (XIII okr.) gubernia łomżyńska nie posiada wcale młynów, dających prawo obierania członków zjazdu — gubernia zaś płocka posiada młynów takich zaledwie 8.

O wychodźstwie zarobkowym naszego ludu do Prus ukazał się referat urzędowy, wydany przez drugi departament ministerjum spraw zagranicznych.

Przytaczamy za „Kurjerem Warszaw.” najważniejsze szczegóły tego sprawozdania. Co do liczby robotników, udających się rok rocznie do Prus na zarobek, referat nie zawiera danych ścisłych, gdyż w spisach emigracyjnych figurują jedynie wychodźcy, za-

opatrzeni w paszporty; wiadomo zaś, że wielu przechodzi przez granicę bez żadnych legitymacji. Zaopatrzonych w przepustki krótkoterminowe, według danych departamentu celnego, przekroczyło granicę w roku 1891 poddanych rosyjskich 556,536, a w r. 1891 562,443. Liczba robotników naszych, zarobkujących w r. 1896 w Prusach wschodnich wynosiła, według bar. Wrangla 50,000 osób, w r. 1895 według księcia Golicyna 80,000 osób. Cyfry te jednak wobec braku kontroli nie są ścisłe, gdyż w r. 1896 z jednej tylko gubernji suwalskiej wyemigrowało na zarobek do Prus 67,500 robotników.

Referat przyznaje, że płaca zarobna w Prusach jest bezporównania wyższa niż u nas; tak na przykład konsul w Memlu zebrał dane, że kobieta w tych okolicach zarabia przez lato 240, mężczyzna 300 marek. — Znacznie również oszczędnie zebrać może robotnik w Brandeburgji. — Pomimo jednak o wiele wyższej płacy zarobnej, robotnik nasz po większej części nie tylko nie przynosi do domu oszczędności, lecz częstokroć niema pieniędzy na powrót do domu.

Zjawisko to tłumaczy referat bezbronnością prawną naszego robotnika w Prusach. Jest to wynikiem: 1) złej organizacji najmu: robotnicy, emigrując do Prus, w rzadkich załadowaniach wypadkach, formują związki na wzór „artieli”; przeważnie są to tłumy zupełnie niezorganizowane, zależne od łaski i nieślaski agentów-werbowników, którzy swój proceder uprawiają tajnie i potajemnie najczęściej przeprowadzają wychodźców przez granicę; 2) co do bezbronności prawnej naszego robotnika w Prusach, jest ona wynikiem jego nieznanomości języka niemieckiego i miejscowych urządzeń prawnych, wskutek czego robotnik zależy w zupełności od swoich chlebodawców, a co gorsza od dozorców, którzy w interesie własnym, uszczuplają olbrzymio zarobek pracujących, stosując bez ograniczeń system kar pieniężnych: „za niestawienie się do roboty bez zaświadczenia lekarza co do choroby — 5 marek, za niestaranność — 3 mr. i t. d.”

Na położenie robotnika naszego w Prusach wpływają również nader ujemnie, zdaniem referatu, nieopowiednie przepisy paszportowe. Robotników naszych zaopatrzonych w paszporty, pracodawcy pruscy starają się skłonić do ustępstw przy wypłacie, odkładając rachunki do ostatniego terminu i zmuszając nieraz robotnika do zrzeczenia się słusznych pretensji, wobec obawy upłynięcia terminu paszportowego. Robotnicy zaś zrażeni trudnościami paszportowymi, a udając się do Prus bez legitymacji, zmuszeni są do ustępstw jeszcze większych, pozostając w ciągłej obawie natychmiastowego wydalenia — za łada przewinienie.

Wyścigi. Manja wyścigowa rozpowszechniona wśród naszych gospodarzy, szczególnie wracających z targu lub jarmarku, doprowadza częstokroć do smutnych następstw. W d. 26 zeszłego miesiąca syn gospodarza Bojarskiego z Wykowa ścigając się z jakimś kolonistą, przejechał w Podolszczyce kobietę; jednocześnie prawie niemiec, zaferowany tem zajściem — najechał na drugą. Jedną z przejechanych, Motykowa z Gulczewa, została mocno pokaleczona.

Pomiary gruntów. Płocka komisja gubernialna do spraw włościańskich ogłasza, iż od dnia 17 kwietnia r. b. w gub. płockiej przeprowadzone zostaną pomiary i rozgraniczenia gruntów w następujących wsiach:

W pow. płockim: gminie Drobini: Witosławice, Maliszewko, Nagórki-Judice, Nagórki-Olszyny, Nagórki-Dobroskie, Pieszewo-Wielkie, Klaki, Setropie, Nagórki; w gm. Góra: Góra, Goszczyno-Kutasy, Goszczyno-Karpicino, Goszczyno-Górne, Dłużniewo-Duże, Dłużniewo-Male (3 części), Karwono-Błażejewice, Karwono-Orasymowice, Karwono-Trojany, Karwono-Podgórze, Kierz, Młodochowo, Rostkowo, Rogotwórk, Strzeszewo-Duże (2 części), Warszewka; gm. Brwilno: Łukoszyń-Borki; gminie Lelice: Białuty, Gołocin, Łysakowo-Łabany, Kuskowo-Bogusędy, Kuskowo-Bronezewice.

W pow. lipuskim: gm. Brudzeń: Strupczewo-Male; gm. Halin: Głowiński-Rumunki, Kolonia Głowińskiej Kępy, Kolonia-Krucie, Kamienica, Chadszewy, Strachów, Bachorzewo, Kolonia-Wojtkowa, Struzewo i zagroda nr. 30, Dyblin, Wyżyna, Sochaczewka v. Soczewka, Krupy, Zbyszewo, Trzcianka-Wielka, Płomiany; gm. Obrowo: Dzikowo, Dzikowo-Grabiny, Osiek n. Wielą; gm. Szepthał: Skórzyń, Łobocin, Świętokrzyszowa-Nowa, Józefowo, Chelmica; gm. Osówka: Zielona-Kępa, Haronowko, Osówka pod Torunią; gm. Mazowsze: Wygoda, Kolonia-Jackowo, Kolonia-Jackowo

lit. B. Bernardowo, Steklinek-Rumunki, Steklinek; gm. i wieś Nowogród.

W pow. mławskim: gm. Zielon: Dłutowo, Lisia-Góra, Konopat; gm. Ratowo: Radzanów, Radzanów-Osada, Rydzyn; gm. Mostowo: Matocin, Kunki.

W pow. sierpskim: gm. Raciąż: Kraszewo-Gaczołty, Budy-Kraszewskie, Kraszewo-Falki, Rory, Koszczewiec, Piecerek, Lipa, Draminek, Żykowo-Raciąż, Krajkowo; gm. Bieżuń: Dombrowka, Lutocin; gmina Gradzanowo: Budy-Krzyżówki, Budy-Dzbany, Karolinowo, Dąbki, Gradzanowo-Kościelne, Zalesie; gm. Stawiszyn: Wieluń-Zalesie.

W pow. rypińskim: gm. Rogowo: Sosnowo, Korzulewo, Świeżawy, Bliuno; gm. Płanów: Trąbin, Radomin, Radomin-Poparafiński, Gaj, Bachorz; gm. Dzierżno: Wierzechownia, Rogal, Rokitnica, Świdziebna, Granaty; gm. Gójsk: Maluszyn; gm. Żałe: Nadroże, Rumunki-Nadroże, Huta, Reszki; gm. Sokołowo: Łukoszyn, Imbirowo, Obory.

W pow. przasnyskim: gm. Jednorzec: Olszewka, Żelazna; g. Krzonowłoga-Male: Łoje i. A., Morawy-Sliwy, Morawy-Wielkie, Czaplce-Darmowychy; gm. Chojnowo: Mchowo i. B., Mchowo i. A., Kot, Zbierz, Klewki, Górki, Łanietta, Obrębiec, Rudno-Kmiece, Węgra, Czernice, Jabłonowo, Żebry-Marcisze, Żebry-Zalogi-Jędrzejki, Miłoszewiec, Olszewiec; gm. Krzonowłoga-Wielka—Bogdany-Wielkie.

W pow. ciechanowskim: gm. Młock: Sulechów, Faustynowo, Lubradzisk, Lubradz, Kownaty-Borowe, Obręb, Przyrowo, Ostrowy-Budy; gmina Ojrzeń: Wandowo, Nowa-Wieś, Kraszewo, Ojrzeń, Bronisławowo, Halin-Stary, Halin-Nowy.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum spraw wewnętrznych. Jak donosi Warsz. Dniwn., zauważywszy brak odpowiedniej kontroli w obsadzeniu wakuujących posad lekarzy miejskich, powiatowych i t. p., szczególnie groźny w razie wybuchu epidemji, wydało rozporządzenie, aby odtąd niezwłocznie i bezwarunkowo zawiadamiano departament lekarski o każdym wypadku mianowania, uwolnienia lub śmierci urzędników lekarzy i farmaceutów, jako też akuserek.

Sprawy włościańskie. „Peters. wiad.” donoszą, że powstał projekt utworzenia przy komisjach powiatowych do spraw włościańskich, biur w rodzaju kantorów notarialnych, których zadaniem ma być obrona interesów włościańskich przy zawieraniu przez włościan transakcji z osobami innych stanów, w razach, gdy te chciałyby wyzyskać ciemnotę ludu.

KORESPONDENCJE.

Z Lipnia.

(Wyżysk „pajaków.” — Szpitalny felczer i jego lekarstwa. Projektowana kolejka. Oryginalna sprawa.

Do plag naszego miasta i, zapewne całej okolicy należą t. z. „paserowie” t. j. osoby zakupujące od fornali, furmanów i t. d., to wszystko, co tylko da się kupić. — A więc, gdy przybywają do miasta fornale z odstawą zboża, otaczają ich natychmiast zewsząd liczne paki miejskie, usiłujący ich zręcznie brzęczącą pajęczyną, dzielić się z nimi obrokiem, konieczną lub sianem, krzywdząc takim sposobem zwierzęta, powierzone ich opiece. Ba! nieraz sam duży kupiec, osoba niby porządna i poważna, za parę marnych groszy nabywa od fornali wiązki i zmusza biedaków, by powracali do domu na gołych deskach. Cóż robić! Słoma w tym roku niebywałe droga, a parobków, gdy powrócą do domu, nie wszyscy sprawdzają. Lecz tu obcasowo narzuca się pytanie, kto też zastępuje na większą nagane: parobek, czy paser?

Na uwagę zasługuje nasz felczer szpitalny. — Nie nie pomagają jakoś uszczupliwie drwinki z preparowanych przez niego medykamentów. Trzeba bowiem pamiętać, że przy naszym szpitalu istnieje oddawna już tania pomoc lekarska, ze szarytek w nim niema, że lekarstwa wyrabiane bywają na miejscu. Gdy zatem zbiera się szukających porady większa liczba, to sama konieczność zdej się wymagać, iżby pan felczer zajął się przygotowaniem lekarstw, zwłaszcza mniej ważnych. No! i byłoby wszystko jako tako, gdyby nasz farmaceuta-izraelita poznał cokolwiek polską gramatykę. — Aptekarz ten domorośli pisze niegramatycznie, na etykiecie aptecznej wypisuje takie osobliwości: „odo pendszowanie”, „do wiplakowanie w gardło” i t. d. Wszystko to, powtarzam, niedość mocno rozumie i osłabi w nim ufność do samego lekarstwa. Ludzie są ludźmi, sądzą zawsze z po-

zoru. Zapominają zaś o tem, że felczer — to nie fachowy farmaceuta, że od niego wszystkiego wymagać nie można.

Podobno przedstawiciele cukrowni „Chelmica” zaprojektowali przeprowadzenie kolejki wązkotorowej z Dolnego Szepthała via Lipno aż do Lubicza. Byłoby to dla naszych okolic wielkim dobrodziejstwem, a przedewszystkiem dla samej cukrowni, gdyż pod Lubiczem ziemia jest dobra, odpowiadająca w zupełności plantacjom buraków na szerszą skalę. Czy jednak projekt ten będzie urzeczywistnionym, trudno przewidzieć. O ile słyszemy brak pieniędzy, a znowu udział w tej sprawie miejscowych obywateli bardzo jest wątpliwy. W każdym razie miejmy nadzieję, gdyż ta czarodziejka jest matką... żyjących. — Dużo rzeczy niepodobnych staje się podobnemi. — A nuż przy tej okazji zbuduje ktoś most na Wisłę...

Czy upr. podobnem było wykryć złodzieja, który nie zaznaczywszy zamku, wykradł pewnemu mieszczaninowi 43 ruble? A jednak sędzia pokoju potrafił tę sprawę zbadać.

Poszkodowani posadzili o kradzież swoich sąsiadów, którym powierzyli na czas nieobecności swoje mieszkanie i których rzeczy istotnie znaleziono na skrzynce, gdzie były pieniądze schowane. — Policja, mając pewne dane i zarazem opierając się na niejasnem tłumaczeniu się posadzonych, zrobiła protokół i sprawa roztrzygana była przed krótkami sądu. Przez trzy dni z kolei sąd po kilka godzin poświęcał tej sprawie, odwołując ciągle ogłoszenie wyroku i względne ukaranie posadzonych. Nareszcie, kiedy już wyrok potępiający miał być ogłoszony, udało się złapać języka i wykryć w sądzie rzeczywistego winowajcę, którym okazał się jeden z tułtejszych złodziei. Dziś już osadzony i wysłany do Płocka.

Fakt ten notuję z umysłu. Bezwątpienia świadczy on bardzo dodatnio o roztropności sędziego. Innym zaś sędziom posłużyć może za wskazówkę, jako częstokroć zwracać trzeba uwagę na najmniejszą okoliczność, iżby przez pomyślenie nie ukarać wypadkiem niewinnych i nie puścić bezkarnie winnych. —

Przytem niechaj i ogół z tego skorzysta, niechaj nie będzie tak skwapliwym do chwytania się łada pozorów, by wygłosić coprędzej swój wyrok potępiający. *Kak.*

Nowe książki i wydawnictwa.

Nakładem Ludwika Fiszer'a w Warszawie wyszły następujące wydawnictwa:

Mój elementarz, część I i II, ułożył K. Kędziński. Cena w oprawie kop. 30.

Autor dla ułatwienia i ożywienia trudnej nauki czytania uwzględnił w elementarzu swym pewnego rodzaju systematyczność wykładu, zastosował w obrazkach, zdaniach i urwkach przedewszystkiem świat pojęć dziecięcych takich, które mile a swojsko wpadają do ucha. Autor wyprowadza dźwięki i kształty liter nie z elementów kaligraficznych, lecz z rysunkowych, czyli przedmiotów oraz pomocy obmyślonego przezeń układu wzorków do pisania. Materiał do czytania łatwy, przystępny. Elementarz ten zaleca się swoim dobrym wykładem.

Krótką etymologią języka polskiego, ułożył Wład. Kokowski, nauczyciel łódzkiej szkoły handlowej. Wydanie II, poprawione.

Z czasopism.

Altruizm. Pani J. Moszczeńska w artykule: „O rozbudzaniu popędów altruistycznych u dzieci” umieszczonym w nr. 4 i 5 „Przeglądu pedagogicznego” bardzo ciekawą dla rodziców i pedagogów roztrząsa kwestję tępienia egoizmu u dzieci. Na wstępie zbija poglądy przeciwników tej metody, uważających altruizm za przeszkodę w osobistym szczęściu i radzących rozwijać w dzieciach fizyczną i moralną tężyznę „kły i pazury” pierwszorzędne zalety „silnego buldoga.”

Dużą pomocą w rozwijaniu altruizmu jest wrażliwość dzieci. Dzieci nerwowe (nie mówimy o chorobliwej nerwowości) stanowią dla kultury altruizmu grunt bardzo wdzięczny, a drugiej jęddak strony między t. z. nerwowymi ludźmi, dużo się egoistów spotyka, o co głównie wychowanie winiś należało. Od najmłodszych lat, należy w dziecku rozwijać zdolność kochania. Tę zdolność wyrabia dziecko w sobie przez naśladowictwo. Tak swana miłość rozsądna, unikająca pieszczot nie jest dobrą; rodzicom ona wystarcza, ale nie wystarcza dziecku, które jej nie rozumie. — W każdej epoce życia środki wychowawcze trzeba wo-

enia obcych miast do T-stwa i rozwoju go działalności zebrała ogólne stowarzy- onych mają być zniezione i zastąpione ze- aniami reprezentantów, wybieranych w niej miejscowości w stosunku jednego do 1000 rb. pożyczki, przyczem reprezen- tów powinno być co najmniej 36-ciu.

Reprezentanci byliby wybierani na trzy lata przez zebrań wyborcze i załatwia- by nie tylko bieżące sprawy T-stwa lecz kwestie wagi pierwszorzędnej, jak npr. czyja w sprawie przyłączenia danego miasta do T-stwa, w sprawie zwyczaj lub listów zastawnych i t. p.

Tow. dobroczynności. W sprawoz- daniu z działalności T-stwa za rok zeszły, ada załączona, że rok sprawozdawczy, 18 8 k. Ten wyjątkowo pomysłny wszakże zultat zawiadacza T-stwo jedynie znacz- nym niż kiedykolwiek jednorazowym o- arom pieniężnym (między innymi 1,000 rb. listach zastawnych T. K. Z. od s. p. ks. rał. Krajewskiego), które wpłynęły do kasy T-stwa w roku sprawozdawczym i wynoszą- gółem 2,481 rb. 15 kop. Dochód bowiem aly ze składek od członków T-stwa wy- 638 rb., dochód zaś z zabaw przedstawień (brutto) 600 rb. 11 k., a po otraceniu wydatków w ilości 231 rb., za- 369 rb. Co do pierwszej pozycji, to kółkolwiek nie wiele różni się ona od prze- 17-u (677 rb.), a nawet prze- yższa odnośne cyfry z lat 1885, 1886, tu- zież całego okresu 1893—1898, niemniej rzecież nie świadczy o rozwoju T-stwa, owodząc przytem braku ofiarności wielu rednio zamożnych mieszkańców naszego iasta, którzy albo wcale nie figurują na sie platników T-stwa, albo chociaż figu- a, lecz systematycznie zalegają w opła- ach.

W rubryce rozchodu największą pozycję anowilo, jak zwykle utrzymanie przytu- o dla starców i kalek, w którym mieści- o się stale 42—46 osób obojej płci, pod pieką zaproszonych przez Radę od 1-go pca r. z. dwu siostr miłosierdzia. Pozy- a ta, wynosząca 1,645 rb. 70 kop., jest yższą od przeciętnej z ostatnich lat 6-ciu b. 1342), lecz wyższość ta tłumaczy się abyciem znaczących zapasów siana dla hwentarza przytułkowego, oraz zarządzo- ą przez Radę reperacją dachów i studni y posesji T-stwa.

Wsparcia, wypłacane ubogim na miasto ynosili w roku sprawozdawczym sumę 000 r., a zatem więcej, niż wykazuje prze- 17-u z ostatnich lat 6. Wysokość wsparć y pojedynczym wypadku wynosiła od 50 do 1 rb. na osobę.

Długi hipoteczne, obciążające nierucho- 6 T-stwa w r. 1894, to jest w chwili bieżącej teje przez T-stwo, wynosiły 7,000 b. W ciągu ubiegłych lat 6-ty wypłacono a rachunek powyższego długu 3,196 rb., w oku zaś sprawozdawczym 483 rb., razem 679 rb. Ogólna jednak wysokość długu mniejszała się przez ten czas zaledwie o 600 rb., gdyż resztę pochłonęły procenty. Członków w roku ubiegłym liczyło To- arzystwo 124: 3 honorowych, 77 rzeczy- 1stych i 44 ofiarodawców.

Z naszych okolic.

Zjazd młynarzy, chcąc zapobiedz stron- 6ści w uchwałach, na posiedzeniu osta- niem postanowił, aby w przyszłości liczba 6ników, posiadających prawo głosu, od- 6wiadala liczbie młynów. Państwo cale 6dzielono na 14 okręgów. Każda guber- 6ja w okręgu danym wybiera z pośród mly- 6arzy liczbę członków zjazdu okręgowego 6 stosunku: jeden członek na 25 młynów. 6 okręgu Królestwa polskiego (XIII okr.) 6 gubernja łomżyńska nie posiada wcale 6młynów, dających prawo obierania człon- 6ów zjazdu — gubernja zaś plocka posiada 6młynów takich zaledwie 8.

O wychodźstwie zarobkowym naszego lu- 6 do Prus ukazał się referat urzędowy, 6dany przez drugi departament ministe- 6ium spraw zagranicznych.

Przytaczany za „Kurjerem Warszaw.” 6 najważniejsze szczegóły tego sprawozdania: 6 Co do liczby robotników, udających się 6k rocznie do Prus na zarobek, referat nie 6wiera danych ścisłych, gdyż w spisach 6rzedowych figurują jedynie wychodźcy, za-

opatrzni w paszporty; wiadomo zaś, że wie- 6lu przechodzi przez granicę bez żadnych le- 6gitymacji. Zaopatrzeni w przepustki kró- 6tkotermirowe, według danych departamentu 6celnego, przekroczyło granicę w roku 1891 6poddanych rosyjskich 556,536, a w r. 1891 6562,443. Liczba robotników naszych, zarob- 6kujących w r. 1896 w Prusach wschodnich 6wynosiła, według bar. Wrangla 50,000 osób, 6w r. 1895 według księcia Golicyna 80,000 6osób. Cyfry te jednak wobec braku kontroli 6nie są ścisłe, gdyż w r. 1896 z jednej tylko 6gubernji suwalskiej wyemigrowało na zarob- 6ek do Prus 67,500 robotników.

Referat przyznaje, że płaca zarobna w Pru- 6sach, jest bezporównania wyższa niż u nas; 6tak naprzykład konsul w Memlu zebrał dane, 6że kobieta w tych okolicach zarabia przez 6lato 240, mężczyzna 300 marek. — Znaczne 6również oszczędności zebrać może robotnik 6w Brandeburgji. — Pomimo jednak o wiele 6wyższej płacy zarobnej, robotnik nasz po 6większej części nietylko nie przynosi do domu 6oszczędności, lecz częstokroć niema pie- 6niędzy na powrót do domu.

Zjawisko to tłumaczy referat bezbronnością 6prawną naszego robotnika w Prusach. Jest 6to wynikiem: 1) złej organizacji najmu: ro- 6botnicy, emigrując do Prus, w rzadkich za- 6ledwie wypadkach, formują związki na wzór 6„artieli”; przeważnie są to tłumy zupełnie 6nieorganizowane, zależne od łaski i nieła- 6ski agentów-werbowników, którzy swój pro- 6ceder uprawiają tajnie i potajemnie najczę- 6ściej przeprowadzają wychodźców przez gran- 6nicę; 2) co do bezbronności prawnej naszego 6robotnika w Prusach, jest ona wynikiem je- 6go nieznanomości języka niemieckiego i miej- 6scowych urządzeń prawnych, wskutek czego 6robotnik zależy w zupełności od swoich chle- 6bodawców, a co gorsza od dozorców, którzy 6w interesie własnym, uszczuplają olbrzymio 6zarobek pracujących, stosując bez ograniczeń 6system kar pieniężnych: „za niestawienie się 6do roboty bez zaświadczenia lekarza co do 6choroby—5 marek, za niestaranność—3 mr. 6i t. d.”

Na położenie robotnika naszego w Prusach 6wpływają również nader ujemnie, zdaniem 6referatu, nieopowiednie przepisy paszportowe. 6Robotników naszych zaopatrzonych w pasz- 6porty, pracodawcy pruscy starają się skłonić 6do ustępstw przy wypłacie, odkładając ra- 6chunki do ostatniego terminu i zmuszając 6nierz robotnika do zrzeczenia się słusznych 6pretensji, wobec obawy upłynięcia terminu 6paszportowego. Robotnicy zaś zrażeni trud- 6nościami paszportowymi, a udający się do Prus 6bez legitymacji, zmuszeni są do ustępstw je- 6szcze większych, pozostając w ciągłej oba- 6wie natychmiastowego wydalenia za łada 6przewinięcia.

Wyścigi. Manja wyścigowa rozpowszech- 6niona wśród naszych gospodarzy, szczególnie 6wracających z targu lub jarmarku, dopro- 6wadza częstokroć do smutnych następstw. 6W d. 26 zeszłego miesiąca syn gospodarza 6Bojarskiego z Wykwa ścigał się z jakimś 6kolonistą, przejechał w Podolszczyce kobietę; 6jednocześnie prawie niemiec, zaferowany 6tem zajściem—najechał na drugą. Jedną z 6przejechanych, Motykowa z Gulczewa, została 6mocno pokaleczona.

Pomiary gruntów. Plocka komisja gu- 6bematralna do spraw włościańskich ogłasza, iż 6od dnia 17 kwietnia r. b. w gub. plockiej 6przeprowadzone zostaną pomiary i rozgrani- 6czenia gruntowe w następujących wsiami:

W pow. plockim: gminie Drobin: Witosła- 6wice, Maliszewko, Nagórki-Judice, Nagórki- 6Olszyny, Nagórki-Dobrskie, Pieszewo-Wielkie, 6Kłaki, Setropie, Nagórki; w gm. Góra: Góra, 6Goszczyno-Kutasy, Goszczyno-Karpicino. Go- 6szczyno-Górne, Dłużniewo-Duże, Dłużniewo- 6Małe (3 części), Karwowo-Błazejewice, Kar- 6wowo-Orazymowice, Karwowo-Trojany, Kar- 6wowo-Podgórze, Kierz, Młodochowo, Rostko- 6wo, Rogotwórk, Strzeszewo-Duże (2 części), 6Warszewka; gm. Brwilno: Łukoszyno-Borki; 6gminie Lelice: Białuty, Gołocin, Łysakowo- 6Łabuny, Kuskowo-Bogusędy, Kuskowo-Brono- 6szewice.

W pow. lipnoskim: gm. Brudzeń: Strup- 6czewo-Małe; gm. Halin: Głowinki-Rumunki, 6Kolonia Głowińskiej Kępy, Kolonia-Kruciec, 6Kamienica, Chadszewy, Strachów, Bachorzewo. 6Kolonia-Wojtówka, Strużewo i zagroda nr. 30, 6Dyblin, Wyszyca, Sochaczewka v. Soczewka, 6Krupy, Zbyszewo, Trzcianka-Wielka, Pło- 6miany; gm. Obrowo: Dzikowo, Dzikowo-Gra- 6biay, Osiek n. Wisłą; gm. Sapiehał: Skórny- 6so, Łochocin, Świętkowizna-Nowa, Józefowo, 6Chelmica; gm. Ossówka: Zielona-Kępa, Har- 6nowko, Ossówka pod Torunią; gm. Maszowe- 6Wygoda, Kolonia-Jackowo, Kolonia-Jackowo

lit. B., Bernardowo, Steklinek-Rumunki, Ste- 6klinek; gm. i wieś Nowogród.

W pow. mławskim: gm. Zieluń: Dłutowo, 6Lisia-Góra, Kuonopat; gm. Ratowo: Radzanów, 6Radzanów-Osada, Rydzyn; gm. Mostowo: Ma- 6locin, Kunki.

W pow. sierpskim: gm. Raciąż: Kraszewo 6Gaczołty, Budy-Kraszewskie, Kraszewo-Falki, 6Rory, Koszczewiec, Piecerek, Lipa, Draminek, 6Zykowo-Raciąż, Krajkowo; gm. Bieżuń: Dom- 6brówka, Lutocin; gmina Gradzanowo: Budy- 6Krzyżówki, Budy-Dzbany, Karolinowo, Dąb- 6ki, Gradzanowo-Kościelne, Zalesie; gm. Sta- 6wiszyn: Wieluń-Zalesie.

W pow. rypińskim: gm. Rogowo: Sosnowo, 6Korzulewo, Świeżawy, Blinno; gm. Płonne: 6Trąbin, Radomin, Radomin-Poparafiałny, Gaj, 6Bachorz; gm. Dzierżno: Wierzbownia, Rogal, 6Rokitnica, Świdziebno, Granaty; gm. Gójsk: 6Maluszyn; gm. Załę: Nadroż, Rumunki-Nadroż, 6Huta, Reszki; gm. Sokółowo: Łukoszyn, Im- 6birowo, Obory.

W pow. przasnyskim: gm. Jednorzec: Ol- 6szewka, Żelazna; g. Krzonowłoga-Mała: Łoje 6i. A., Morawy-Sliwy, Morawy-Wielkie, Cza- 6pliec-Darmowychy; gm. Chojnowo: Mehowo i. 6B., Mehowo i. A. Kot, Zbierz, Kłewki, Gór- 6ki, Łanięta, Obrębiec, Rudno-Kmiecie, Węgra, 6Czernice, Jabłonowo, Zebry-Marcisz, Zebry- 6Zalogi-Jędrzejki, Miłoszewiec, Olszewiec; gm. 6Krzonowłoga-Wielka—Bogdany-Wielkie.

W pow. ciechanowskim: gm. Młock: Sule- 6rzysz, Faustynowo, Lubradzisk, Lubradz, 6Kownaty-Borowe, Obręb, Przyrowo, Ostrowy- 6Budy; gmina Ojrzeń: Wandowo, Nowa-Wieś, 6Kraszewo, Ojrzeń, Bronisławowo, Halin-Stary, 6Halin-Nowy.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum spraw wewnętrznych, jak 6donosi Warsz. Dniwn., zauważywszy brak 6odpowiedniej kontroli w obsadzeniu waku- 6jących posad lekarzy miejskich, powiatowych 6i t. p., szczególnie groźny w razie wybu- 6chu epidemii, wydało rozporządzenie, aby 6odtąd niezwłocznie i bezwarunkowo zawi- 6adamiano departament lekarski o każdym 6wypadku mianowania, uwolnienia lub śmier- 6ci urzędników lekarzy i farmaceutów, ja- 6ko też akuszerów.

Sprawy włościańskie. „Peters. wiad.” 6donoszą, że powstał projekt utworzenia przy 6komisjach powiatowych do spraw włościań- 6skich, biur w rodzaju kantorów notarial- 6nych, których zadaniem ma być obrona in- 6teresów włościańskich przy zawieraniu 6przez włościan transakcji z osobami innych 6stanów, w razach, gdy te chciałyby wy- 6skać ciemnotę ludu.

KORESPONDENCJE.

Z Lipna.

(Wyżysk „pajaków.”—Szpitalny felczer i jego lo- 6karstwa. Projektowana kolejka. Oryginalna sprawa.

Do plag naszego miasta i, zapewne całej 6okolicy należą t. z. „paserowie” t. j. osoby 6zakupujące od fernali, furmanów i t. d., to 6wszystko, co tylko da się kupić. — A więc, 6gdy przybywają do miasta fernali z odstawą 6zboża, otaczają ich natychmiast zewsząd li- 6czne pajaki miejskie, usidlwszy ich zręcz- 6nie brzęczącą pajęczyną, dzielą się z nimi 6obrokiem, konieczną lub sianem, krzywdząc 6takim sposobem zwierzęta, powierzone ich 6opiecz. Ba! nierz sam duży kupiec, osoba 6niby porządna i poważna, za parę marnych 6groszy nabywa od fernali wiązki i zmusza 6biedaków, by powracali do domu na gołych 6deskach. Cóż robić! Stoma w tym roku nie- 6bywale droga, a parobków, gdy powrócą do 6domu, nie wszyscy sprawdzają. Lecz tu obce- 6sowo narzuca się pytanie, kto też zasługuje 6na większą naganę: parobek, czy paser?

Na uwagę zasługuje nasz felczer szpital- 6ny. — Nie nie pomagają jakoś uszczupliwie 6drwinki z preparowanych przez niego medy- 6kamentów. Trzeba bowiem pamiętać, że przy 6nastanie szpitalu istnieją oddawna już tania 6pomoc lekarska, ze szarytek w nim niema, 6że lekarstwa wyrabiane bywają na miejscu. 6Gdy zatem zbiera się szukających porady 6większa liczba, to sama konieczność zdej- 6się wymagać, iżby pan felczer zajął się przygo- 6towaniem lekarstw, zwłaszcza mniej ważnych. 6No! i byłoby wszystko jako tako, gdyby nasz 6farmaceuta-izraelita poznał cokolwiek polską 6gramatykę. — Aptekarz ten domorośli pisze 6niegramatycznie, na etykietach aptecznej wy- 6pisuje takie osobliwości: „odo pendsławanie,” 6„do wiplakowanie w gardło” i t. d. Wszyst- 6ko to, powtarzam, niejednego mocno rozśmie- 6szy i osłabi w nim ufność do samego lekar- 6stwa. Ludzie są ludźmi, sądzą zawsze z po-

zoru. Zapominają zaś o tem, że felczer—to 6nie fachowy farmaceuta, że od niego wszy- 6stkiego wymagać nie można.

Podobno przedstawiciele cukrowni „Chel- 6mice” zaprojektowali przeprowadzenie kolejki 6wązkotorowej z Dolnego Szpethala via Lipno 6aż do Lubiecha. Byłoby to dla naszych oko- 6lic wielkim dobrodziejstwem, a przedewszy- 6stkiem dla samej cukrowni, gdyż pod Lubie- 6czem ziemia jest dobra, odpowiadająca w zu- 6pełności plantacjom buraków na szerszą ska- 6łę. Czy jednak projekt ten będzie urzeczy- 6wistnionym, trudno przewidzieć. O ile sły- 6szymy brak pieniędzy, a znowu udział w tej 6sprawie miejscowych obywateli bardzo jest 6wątpliwy. W każdym razie miejmy nadzie- 6ję, gdyż ta czarodziejka jest matką... żyją- 6cych. — Dużo rzeczy niepodobnych staje się 6podobniami.—A nuż przy tej okazji zbuduje 6ktoś most na Wisłę...

Czy np. podobnem było wykryć złodzieja, 6który nie zaznaczywszy zamku, wykradł pe- 6wnemu mieszczaninowi 43 ruble? A jednak 6sędzia pokoju potrafił tę sprawę zbadać.

Poszkodowani posadzili o kradzież swoich 6sasiadów, którym powierzyli na czas nieobe- 6cności swoje mieszkanie i których rzeczy i- 6stotnie znaleziono na skrzynce, gdzie były 6pieniądze schowane.—Policja, mając pewne 6dane i zarazem opierając się na niejasnem 6tłumaczeniu się posadzonych, zrobiła proto- 6kół i sprawa roztrzygana była przed kratak- 6mi sądu. Przez trzy dni z kolei sąd po kilka 6godzin poświęcał tej sprawie, odwołując cią- 6gle ogłoszenie wyroku i względne ukaranie 6posadzonych. Nareszcie, kiedy już wyrok po- 6tępiający miał być ogłoszonym, udało się zł- 6pać języka i wykryć w sądzie rzeczywiste- 6go winowajcę, którym okazał się jeden z tu- 6tejszych złodziei. Dzisiaj już osądzony i wy- 6slany do Plocka.

Fakt ten notuję z umysłu. Bez wątpienia 6świadczy on bardzo dodatnio o roztropności 6sędziego. Innym zaś sędziom postużyć może 6za wskazówkę, jakto częstokroć zwracać trze- 6ba uwagę na najmniejszą okoliczność, iżby 6przez pośpiech nie ukarać wypadkiem nie- 6winnych i nie puścić bezkarnie winnych. —

Przytem niechaj i ogół z tego skorzysta, 6niechaj nie będzie tak skwapliwym do chwy- 6tania się łada pozorów, by wygłosić coper- 6deję swój wyrok potępiający. Kak.

Nowe książki i wydawnictwa.

Nakładem Ludwika Fiszer w Warsza- 6wie wyszły następujące wydawnictwa:

Mój elementarz, część I i II, ułożył K. 6Kędzierski. Cena w oprawie kop. 30.

Autor dla ułatwienia i ożywienia trudnej 6nauki czytania uwzględnił w elementarzu swym 6pewnego rodzaju systematyczność wykładu, 6zastosował w obrazkach, zdaniach i uryw- 6kach przedewszystkiem świat pojęć dziecię- 6cych takich, które młde a swojsko wpadają 6do ucha. Autor wyprowadza dźwięki i kształ- 6ty liter nie z elementów kaligraficznych, lecz 6z rysunkowych, czyli przedmiotów przy po- 6mocy obmyślonego przezeń układu wzorków 6do pisania. Materiał do czytania łatwy, przy- 6stępny. Elementarz ten zaleca się swoim do- 6brym wykładem.

Krótka etymologia języka polskiego, uło- 6żył Wład. Kokowski, nauczyciel łódzkiej 6szkoły handlowej. Wydanie II, poprawione.

Z czasopism.

Altruizm. Pani J. Moszczeńska w arty- 6kule: „O rozbudzaniu popędów altruistycznych 6u dzieci” umieszczonym w nr. 4 i 5 „Prze- 6glądu pedagogicznego” bardzo ciekawą dla 6rodziców i pedagogów roztrząsa kwestję tę- 6pienia egoizmu u dzieci. Na wstępie zbija 6poglądy przeciwników tej metody, uważają- 6cych altruizm za przeszkodę w osobistym 6szczęściu i radzących rozwijać w dzieciach 6fizyczną i moralną tężyżnę „kły i pazury” 6pierzwszorzędne zalety „silnego buldoga.”

Dużą pomocą w rozwijaniu altruizmu jest 6wrażliwość dzieci. Dzieci nerwowe (nie mó- 6wimy o chorobliwej nerwowości) stanowią dla 6kultury altruizmu grunt bardzo wdzieczny, 6z drugiej jednak strony między t. z. nerwó- 6wymi ludźmi, dużo się egoistów spotyka, o co 6głównie wychowanie winić należy. Od najmł- 6dszych lat, należy w dziecku rozwijać zdolność 6kochania. Te zdolność wyrabia dziecko w so- 6bie przez naśladowanie. Tak zwana miłość 6reszadna, unikająca piaszczyn nie jest dobrą; 6rodzicom ona wystarcza, ale nie wystarcza 6dziecku, które jej nie rozumie. — W każdej 6epoce życia środki wychowawcze trzeba wo-

dle poziomu duchowego wychowującej istoty stopniować, a nie stosuje się to wyłącznie do nauczania, lecz i do wychowania moralnego. Z początku uczucia dziecka są oparte tylko na oznakach zewnętrznych i powoli na tem tle rozwija się w niem prawdziwe, wewnętrzne poczucie kochania, koniecznie, połączone ze współczuciem. „Słowa wychowawców i ich postępowanie mogą dziecku poprostu poddawać współczucie dla cierpiących, a takiej sugestji miękka natura dziecka poddaje się z łatwością.”

Nieraz współczucie u dzieci występuje względem martwych przedmiotów — i w tym wypadku rodzice powinni się do poziomu dziecka zniżyć i zbytnim racjonalizmem ich nie zrażać. „Dziecko, które lalkę swoją bije, ponieważ i źle się z nią obchodzi, zasługuje na skarcenie, gdy przeciwnie to, które ją

pieści i troskliwie pielęgnuje, zasługuje na pochwałę. Trzeba, żeby świat zabawy, świat najsamodzielniejszej działalności dziecięcej wypełniały tylko poczyne uczucia i szlachetne popędy, trzeba, żeby ono do nich przywykało, żeby się one stały jego chlebem powszednim, żeby wypełniały normalną, do odychania niezbędną mu atmosferę. Dziecko musi się żyć ze swymi dobrymi popędami i na świadome okrucieństwa nie pozwalając sobie nawet w wyobraźni. Naturalnie nie powinno się tu dochodzić do nadmiernego sentymentalizmu, zawsze mając w pamięci, że by współczucie dla ludzi zajmowało pierwsze miejsce. Trzeba zaważać ucząc dziecko, że przede wszystkim człowiekiem jest mu najbliższą i najwięcej na sympatię zasługującą istotą.

Nieraz u dzieci widzimy obok wielkiej li-

stwo. Tu kryje się tajemnica wielkiego fanatyzmu. Należy zatem nie tylko badać uczucia altruistyczne, ale nadawać im kierunek, pogłębiać je, oświecać, rozwijać i uszlachetniać. Przywiązanie do najbliższego otoczenia, będzie tu zawiażkiem.

Niech się dziecko od pierwszych chwil życia uczy szanować biedę i pracę, a nie pogardzać nią i niech się dziecko jaknajpóźniej dowie o wszelkich różnicach klasowych. Nie bójmy się dla dziecka towarzystwa „z byle kim,” gdy pod tym wyrażeniem rozumiemy tylko biedniejszych i należących do niższej sfery. — A jednak u wielu ludzi synonimem dobrego wychowania jest właśnie takie odsuwanie swoich dzieci od tych biednych i bosych. Zbliżać się do nich, bawić się z nimi jest uważane za dowód odwagi i poświęcenia. W atmosferze, przesiąkniętej takim wyobra-

niem, egoizm dziecięcy znajduje najprzystajniejsze warunki do bujnego rozwoju. Dziecko powinno dawać często sposobność do okazywania współczucia. Nie należy jednak ofiarności i miłosierdzia narzucać: jest to najprawniejszy sposób, by je obrzydzić.

Zbyteczne chronienie dzieci i młodzieży przed przykrymi wrażeniami sprawia, że bardzo liczny jest u nas mianowicie, wśród egoistów tkliwych i nerwowych, łączących bardzo napozór subtelną delikatność z ostrych i obojętnością. — Nie bójmy się w zbytnie, przykrych widoków dla dziecka bo wrażliwość jego nie w ten sposób ulega uszlachetniać, by ono na niedolę patrzeć mogło, ale by na niedolę nie umiało patrzeć obojętnie. Przy wychowaniu dziecka należy się strzedz kilku dość rozpowszechnionych błędów:

O G Ł O S Z E N I A .

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

zyrandoli brązowych kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.

Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot“ o starannym wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, Wl. Apfelbaum. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wynajem — tamże.

DO WYDZIERŻAWIENIA

O G R Ó D

600 drzew owocowych. Znaczna przestrzeń gruntu przygotowana pod warzywa. Założone inspekta. Trzy wiorsty szosą do gubernialnego miasta.

Wiadomość: Administracja dóbr Stara Łomża pod Łomżą.

Letnie mieszkanie

do wynajęcia! Trzy pokoje z kuchnią, sadem i ogrodem warzywnym nad samą rzeką Biebrzą, w bliskości osady Wizna.

Kawaler lat 22

POSZUKUJE ZARAZ POSADY

o wynagrodzeniu skromnem
Wiadomość: Lyse, przez Kołno, gub. Łomżyńska. W-ny T. Zarański.

PRACOWNIA

WYROBÓW KOSMETYCZNYCH St. GÓRSKIEGO

w Warszawie, Leszno № 4

poleca:

1. Puder „VENUS“ ryżowy wysokiego gatunku w blaszanym opakowaniu pudełko 15, 30 i 50 kop. 2. „ARAGO“ wyniszczający odciski 30 i 50 kop. 3. „EXSICCANS“ higieniczny proszek, zapobiegający poceniu się i odparzeniu ciała 25 i 45 kop. 4. „CONSERVATOR“ do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu cena rb. 2--120 i 75 kop. 5. „AGATOL“ tymolowy proszek do zębów cena 20 i 30 kop. Sprzedaż w składach apt. i perfumeryjnych.

ACHILLES

ogier czystej krwi oldenburski, 9 cali wysoki, stanowi do 1 czerwca. W dom. Grochowalsk (st. Dobrzyń n. Wisłą).

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich

bicze zwyczajne i węgierskie

od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych i zagranicznych oraz szpicruty, baty i szki angielskie.

w Niszczycach, poczta Bielsk, stan

R E M U S

ogier kary, traken, po og. Hahnje kl. Jesajas, miary 170 ctmr. za 3 skoki 6 rs. 30 kop.

200 SKOPÓW

do chowu, zdrowych, czteroletnich, do sprzedania w dominium Rościszewo przez Sierż.

Skład win, towarów kolonialnych i delikatesów S. KOWALKOWSKIEGO

w Płocku,

poleca znakomite koniaki kuracyjne

J. Calret & Co.



rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu

Broszura d-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysła się na żądanie.

SMAK JEGO JEST WYSMIENITY. Konserwuje się sposobem Pastera.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël Valence, Drome, France.

Br. Wolibner Barczak i Sp. w Płocku.

polecają: wszelkie nasiona pastewne, leśne i ogrodowe, w zupełnie świeżych i wyborowych gatunkach i wypróbowanej sile kiełkowania.

Cenniki wysyłamy na żądanie franko.

Specjalne oferty i próby wysyłamy odwrotną pocztą.

Składy nasze na sezon wiosenny zaopatrzyliśmy we wszelkie MASZYNY i NARZĘDZIA rolnicze, a mianowicie polecamy:

Brony oryginalne amerykańskie sprężynowe i talerzowe, diagonalne, gzyżakowate, szkockie, polne i lądowe oryg. Laacke, Kultywatory o 5 i 7 stalowych łapach, Kultywatory sprężynowe Schwartza i oryg. amerykańskie Massey Harrisa, — Wypielacze i Obsypniki, Znaczniki, Siewniki rzutowe Beermana, oraz wyrobu Towarz. Akcyjn. W. Lilpop i Sp. w Warszawie, — Siewniki rządowe Sácka i Mellicha, Siewniki taczkowe do koniczyzny, plugi dwu, trzy i czteroskibowe Cegielskiego, Zawadzkiego, Beermana, Schwartza, Ransomes'a, Schütz i Bethke, Ventzkiego i Eckerta oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze z najrenomowańszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Oferty specjalne i cenniki na żądanie franko.

Szczególną uwagę zwracamy na plugi dwuskbowe Ideal Eckerta, którym w ostatnich latach, na wszelkich próbach i konkursach przyznano pierwszeństwo. Plugi Ideal Eckerta są całostalowe, wytrzymują bardzo silny opór, pogięcie ich jest prawie nie możliwe. Patentowany sposób smarowania osi wystarcza raz na cały sezon. Regulacja szerokości skiby nadzwyczaj ułatwiona, nawet podczas działania pluga. Odkładnice opatrzone przeciw kamieniom. — Za kółka i łożyska fabryka gwarantuje, — w razie przeto pogięcia, lub pokaleczenia dajemy nowe gratis. Plugi Eckerta pomimo silnej budowy, są nadzwyczaj lekkie w chodzie, a przytem równość orki faktycznie idealna.

Zapasowe części do wszelkich narzędzi i maszyn znajdują się u nas na składzie.

Nadto polecamy i upraszamy o łaskawe wczesne zlecenia na ŻNIWIARKI, KOSIARKI i SAMOWIĄZALKI największej w świecie fabryki maszyn żniwnych.

Deering Harvester Company w Chicago

których cena na rok bieżący jest znacznie zniżona.

ŻNIWIAREK i KOSIAREK Deeringa, rozeszło się w ostatnich dwóch latach w naszej gubernji około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem nadesłane nam listowne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne. Faktem jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynom Deeringa sprostać nie może.

Składy nasze zaopatrzone są stale w znaczne zapasy nawozów sztucznych, t. j. Superfosfatów, Żużli Thomas'a, Żużli fosforowych Łowickich, Kaimitu, Gipsu mielonego, Saletry chilijskiej i t. p.

Ceny nawozów oznaczyliśmy ściśle podług cen fabrycznych Łowickiego Akcyjnego Towarzystwa, z doliczeniem frachtu kolejowego z Kutna do Płocka. Na ładunki wagonowe z odbiorem na stacjach kolejowych Kutno, Włocławek, Mława, Ciechanów, służymy specjalnymi ofertami.

OLIWE do MASZYN w beczkach, SMAROWIDŁO do wozów WORKI do zboża, oraz wszelkie inne artykuły rolnicze mamy zawsze na składzie.